

Elżbieta Kaleciak  
Uniwersytet Jagielloński

## WYJAZDY DO NIEMIEC W RAMACH PROGRAMU AU-PAIR<sup>1</sup>

Niniejszy artykuł prezentuje jedną ze współczesnych form polskich migracji zagranicznych, umożliwiającą zdobycie nowych umiejętności i doświadczeń, czyli wyjazdów Polek w ramach programu Au-pair. Przedmiotem analizy jest materiał zgromadzony w toku pogłębionych wywiadów z byłymi uczestniczkami programu Au-pair w Niemczech, jednym z głównych krajów docelowych dla wyjazdów tego typu z Polski.

Główne pojęcia: program Au-pair, kapitał ekonomiczny, kapitał kulturowy, kapitał społeczny.

### Wstęp

W latach 2007–2008 przeprowadziłam badania wśród byłych uczestniczek programu Au-pair w Niemczech. Wyjazdy te to roczne lub kilkumiesięczne pobyty za granicą dla osób w wieku 18–30 lat (górną granicę wieku wyznaczają przepisy kraju docelowego) w charakterze opiekunki dziecięcej. W zamian za opiekę nad dziećmi i pomoc w obowiązkach domowych uczestnicy programu mają zagwarantowane przez rodzinę goszczącą zakwaterowanie, wyżywienie, kieszonkowe. Zasady pobytu Au-pair w Europie regulowane są przez uchwaloną przez Radę Europy Konwencję nr 68 „European Agreement on Au Pair Placement”, która określa go jako formę pośrednią między pobytem studentkim a wyjazdem do pracy i reguluje formalne zasady zatrudnienia i wynagrodzenia. Powodem podjęcia przeze mnie tego tematu jest fakt, że zagadnieniu temu nie poświęcono uwagi w polskiej literaturze przedmiotu. Zjawisko Au-pair stało się tematem nielicznych opracowań zagranicznych (między innymi Anderson 2000; Hess 2005; Rerrich 2006; Haidinger 2007), jednak często jako element szerszego problemu badawczego – pracy migrantek w prywatnych gospodarstwach domowych. Jest to kwestia, szczególnie w polskiej literaturze migracyjnej, nieznana, wymagająca systematycznych badań.

---

Uniwersytet Jagielloński, e-mail: elzbieta.kaleciak@uj.edu.pl

<sup>1</sup> Artykuł jest fragmentem mojej pracy magisterskiej zatytułowanej „Akumulacja i wykorzystanie społecznego, ekonomicznego i kulturowego kapitału zdobytego w czasie programu Au-pair” przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. K. Romaniszyn, obronionej w Instytucie Socjologii UJ w 2008 roku.

W badaniach skoncentrowałam się na polskich „operkach”<sup>2</sup> w Niemczech, ponieważ kraj ten od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku jest jednym z głównych kierunków wyjazdów Au-pair z Polski. Celem badań stała się próba odpowiedzi na pytanie, jakim doświadczeniem jest taki pobyt i jakie rodzaje strategii obierają osoby uczestniczące w programie po jego zakończeniu. Dla tych zagadnień kluczowym materiałem było dwanaście wywiadów pogłębionych z byłymi uczestniczkami programu, na podstawie których skonfrontowałam doświadczenia respondentek z regulacjami pobytu, wyznaczonymi w Konwencji z 1969 roku. W badaniu zdecydowałam się wykorzystać podejście jakościowe i technikę indywidualnego wywiadu pogłębionego, umożliwiającą jednocześnie gromadzenie informacji dotyczących badanego zjawiska oraz okazywanych przez respondentów emocji, wyrażanych przez nich opinii, będących często ważnym uzupełnieniem faktów. Przeprowadzone przeze mnie wywiady, tak jak klasyczne wywiady pogłębione, przypominały zwyczajną rozmowę – zadawane pytania wynikały z poruszanych w trakcie wywiadu kwestii i uzupełniały wypowiedzi respondentek o ważne dla badania informacje. Jednocześnie każdy z wywiadów odpowiadał na te same, najistotniejsze z punktu widzenia założonych celów i hipotez badawczych, pytania (jakie formy kapitału pozwala zgromadzić program Au-pair, jak wykorzystany zostaje zdobyty w czasie programu kapitał) pozwalając na zdobycie wiedzy dotyczącej specyfiki wyjazdów Au-pair. Wywiady przeprowadziłam korzystając ze scenariusza problemowego; były one nagrywane i wiernie transkrybowane. I chociaż obecność dyktafonu i fakt nagrywania rozmowy budziły czasem nieufność ze strony respondentek, co mogło prowadzić do zafałszowania niektórych wypowiedzi, zdecydowałam się na rejestrację wywiadów, uznając, że przyniesie to więcej korzyści poznawczych niż potencjalnych strat. Przyjęłam też zasadę informowania respondentek o zamiarze nagrywania wywiadu i uwzględnianiu ich odmowy.

Próba objęta badaniem wyłoniona została za pomocą metody „kuli śnieżnej”. W celu uniknięcia zawężenia objętych badaniem respondentów do jednego kręgu towarzyskiego rozpoczynałam „kulę śnieżną” z kilku niezależnych punktów. Kontakty nawiązywałam wśród studentek uniwersytetu we Frankfurcie nad Menem oraz na forach internetowych dotyczących wyjazdów Au-pair. Scenariusz wywiadu, czyli lista zagadnień, które omawiałam w czasie rozmowy z respondentkami, składał się z trzech bloków tematycznych: kapitał wyjściowy rozmówczyń, kapitał zdobyty w trakcie wyjazdu i jego wykorzystanie po programie. Ze względu na dwie grupy respondentek – byłych „operek” pozostających w Niemczech bądź powracających do Polski po programie – wykorzystywałam w badaniach dwa scenariusze różniące się trzecim

---

<sup>2</sup> Używam tego kolokwialnego określenia uczestniczek programu, ponieważ jest ono powszechnie przyjęte w literaturze.

blokiem tematycznym. W sumie przeprowadziłam dwanaście kilkudziesięciominutowych wywiadów. I pomimo ograniczonej liczby respondentek oraz nie-reprezentatywności badania, które zwykle towarzyszy analizom jakościowym, badania moje stanowiąc mogą źródło danych, umożliwiających nakreślenie mechanizmów rządzących wyjazdami Au-pair.

Analizę formy migracji, jaką jest wyjazd Au-pair, oparłam na koncepcji kapitału Pierre'a Bourdieu, który wyróżnił cztery jego odmiany: kapitał ekonomiczny, kapitał kulturowy, kapitał społeczny i kapitał symboliczny<sup>3</sup>. Według Bourdieu każda z form kapitału jest zasobem przynależącym jednostce z racji jej umiejscowienia w strukturze społecznej. Kapitał ekonomiczny to wartość mierzalna fizycznie w postaci zysku, sumy pieniędzy, majątku. Jak wskazują badania nad przyczynami migracji, głównym deklarowanym motywem wyjazdów zagranicznych jest chęć poprawy sytuacji materialnej. Kapitał kulturowy z perspektywy jednostki to z kolei zasób wiedzy, umiejętności, kompetencji i predyspozycji, jakie ona posiada, umożliwiający uczestnictwo w życiu społecznym. W procesie migracyjnym kapitał kulturowy odgrywa ogromną rolę – szczególnie w przypadku migracji pionierskich, w których nie można wykorzystać sieci migracyjnych. Znajomość języka kraju przyjmującego lub posiadanie specyficznych kwalifikacji mogą przełożyć się na wzrost kapitału ekonomicznego emigranta, a także jego kapitału społecznego, rozumianego jako suma zasobów aktualnych i potencjalnych, które przysługują jednostce lub grupie z tytułu posiadania trwałej, mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanej sieci znajomości i wzajemnego uznania (Bourdieu i Wacquant 2001: 104–105). Jest to zatem system powiązań występujący między członkami danej grupy, na który składają się kontakty towarzyskie, relacje osobiste, zobowiązania wynikające z więzi rodzinnych lub zawodowych (Weinar 2002: 44).

Badacze Ośrodka Badań nad Migracjami Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego posługują się pojęciem migracyjnego kapitału społecznego, który rozumiany jest jako szczególny rodzaj środków pomocnych w osiągnięciu celów związanych z migracjami (Górny i Stola 2001: 166). Owymi celami mogą być: sprawne i tanie przemieszczenie się do kraju migracji, mieszkanie, praca, umiejętność korzystania z dostępnych instytucji. Natomiast szczególnymi środkami są przydatne w migracji zasoby innych osób: ich wiedza, doświadczenie, zasoby materialne itp., czyli to co Bourdieu określa jako kapitał kulturowy i ekonomiczny. Kapitał społeczny jest więc zdefiniowany przez pozostałe formy kapitału oraz powiązania, które umożliwiają ich wykorzystanie. Jednostka będąca członkiem grup społecznych takich jak rodzina czy znajomi, której członkowie są w posiadaniu przydatnych w mi-

---

<sup>3</sup>Analizując migracje zagraniczne badacze (między innymi Matejko 2004; Wieruszewska red. 2007; Weinar 2002) wykorzystują trzy rodzaje kapitału: ekonomiczny, kulturowy i społeczny.

gracji zasobów, np. przebywając jakiś czas za granicą, automatycznie zyskuje społeczny kapitał migracyjny, który nazwać można zasobem potencjalnym.

Odwołując się do koncepcji kapitału Bourdieu w analizie wyjazdów Au-pair nawiązuję do wcześniejszych badań migracyjnych wykorzystujących tę perspektywę teoretyczną (Łukowski 2004; Weinar 2002; Wieruszewska 2007). Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że w kontekście złożoności teorii Bourdieu rozpatrywane przeze mnie kwestie stanowią zaledwie ułamek tego, co wchodzi w skład jego koncepcji.

### **Spoleczno-demograficzna charakterystyka badanych uczestniczek programu Au-pair**

Podstawą prezentowanej analizy jest dwanaście wywiadów pogłębionych, przeprowadzonych w roku 2007 i 2008. Część wywiadów z byłymi „operkami” przeprowadziłam we Frankfurcie nad Menem, część w Krakowie, gdzie także odwiedziłam dwa najstarsze w Polsce biura Au-pair i przeprowadziłam rozmowy z osobami zajmującymi się pośrednictwem w tych wyjazdach.

Podstawowe dane społeczno-demograficzne badanych przedstawiają się następująco. Respondentki to osoby młode, przed 26. rokiem życia, które wyjeżdżając miały 19–21 lat. Wyjazd miał miejsce zaraz po ukończeniu szkoły średniej, bądź w trakcie studiów. Dominujące więc przed uczestnictwem w programie było wykształcenie średnie; tylko jedna osoba miała wyższe wykształcenie zawodowe. Respondentki pochodziły głównie z małych miejscowości lub miast liczących do 50 tys. mieszkańców. Pobyt trwał od 1,5 miesiąca do 2 lat, wobec czego, w niektórych przypadkach przekraczał maksymalną (uregulowaną prawnie) długość, w Niemczech wynoszącą 1 rok. Po zakończeniu programu „operki” rozpoczynały studia i, szczególnie te pozostające w Niemczech, podejmowały pracę zarobkową.

Charakterystyka przebadanej grupy doskonale wpisuje się w obserwowane od kilkunastu lat przemiany struktury polskich migracji. Podobnie jak w innych współczesnych wyjazdach zagranicznych, także w wyjazdach Au-pair dominują młode kobiety z wykształceniem średnim, pochodzące z nieco peryferyjnych ośrodków i posiadające niewielkie doświadczenie na rynku pracy.

### **Kapitał jednostkowy przed programem**

Wyjazd w ramach programu Au-pair skierowany jest do osób młodych, pełnoletnich, ale nie starszych niż 30 lat; w przypadku Niemiec „operkami” mogą być osoby w wieku 18–25 lat. Uczestnicy programu to zatem zazwyczaj absolwenci szkół średnich bądź wyższych bez doświadczenia zawodowego

i migracyjnego. Decyzja o wyjeździe to zwykle ich pierwszy krok do usamodzielnienia się, na co zwraca uwagę jedna z respondentek (W4.): *„Ja musiałam się po prostu, nie wiem jak to nazwać, z domu wyprowadzić. Chciałam żyć samodzielnie, a innej możliwości w tym momencie... ja byłam szczerze powiedziawszy trochę zdesperowana, a w Polsce jest trochę ciężko znaleźć możliwość wyprowadzenia się z domu, znaleźć pracę”*.

Ważnym czynnikiem popychającym do wyjazdu w ramach programu jest chęć przeżycia przygody, doświadczenie czegoś odmiennego od dotychczasowego życia związanego głównie z rodziną i szkołą. Chęć oderwania się od małomiasteczkowej codzienności oddaje wypowiedź (W9.): *„Głównym celem wyjazdu do Niemiec było tylko, żeby wyjechać gdziekolwiek [...]. Bo ja chciałam wyjechać po prostu z Polski, z tego miasta. Chciałam czegoś innego. Więc stwierdziłam, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, na razie wyjechać i nauczyć się języka, dzięki temu może będę miała lepsze szanse pracę znaleźć albo cokolwiek”*. Istotnym, jeżeli nie najważniejszym powodem wyjazdu, jest możliwość nauki języka obcego, w przypadku moich badanych niemieckiego – podszkolenia w czasie studiów germanistycznych w Polsce lub też w celu podjęcia studiów (w Polsce bądź w Niemczech).

Motywy usamodzielnienia się, zdobycia nowych doświadczeń oraz nauki języka niemieckiego nie wyczerpują całej gamy powodów uczestnictwa w programie. Obok nich pojawiają się także: „przerwa” w życiu na zastanowienie się, co się chce dalej robić, zdobycie środków na studia w Polsce, chęć zobaczenia obcego kraju, poznania obcej kultury. Tak o motywach wyjazdu mówi jedna z rozmówczyń (W6.): *„Postanowiłam sobie, że wyjadę, żeby poprawić moją znajomość języka i żeby sobie zarobić na studia. Myślę, że wiele osób nie wierzyło, że ja później jeszcze te studia podejmę, ale ja wierzyłam, ja miałam taki cel, taką miałam motywację”*. Studia to temat pojawiający się we wszystkich wywiadach, a uczestnictwo w programie traktowane jest jako środek do nich prowadzący, głównie dzięki opanowaniu języka niemieckiego na poziomie umożliwiającym podjęcie studiów.

Przyjmując za główne wyznaczniki kapitału kulturowego znajomość języków obcych, wykształcenie, doświadczenie zawodowe, wyjazdy zagraniczne, zasób tego rodzaju kapitału u respondentek nie był wysoki. Wybór Niemiec jako kraju docelowego podyktowany był znajomością języka niemieckiego i chęcią jego doskonalenia. Znajomość ta ograniczona była zwykle do poziomu osiągniętego w szkole średniej. Według jednej z respondentek tak wyglądały jej kompetencje językowe przed programem (W2.): *„Zdawałam maturę z niemieckiego, ale to są podstawy właściwie. Mimo że w Polsce to się nazywa średni poziom to, to nie jest średni poziom, tak naprawdę. [...] Jak tutaj przyjechałam to ooo i nic. I trzy miesiące średnio trwa, zanim się oswoisz, osłuchasz się, zaczniesz mówić”*.

Także inne języki obce, przede wszystkim angielski, znane były na poziomie podstawowym lub średniozaawansowanym. Kompetencje językowe przed programem nie były potwierdzone żadnymi certyfikatami, z wyjątkiem jednej osoby, która ukończyła studia licencjackie z germanistyki w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych. Pozostałe legitymowały się znajomością języka niemieckiego potwierdzoną zdaniem egzaminem maturalnym z tego przedmiotu.

Wyjazd Au-pair był pierwszym wyjazdem zagranicznym respondentek na dłuższy czas. Wcześniejsze miały zwykle charakter turystyczny, czasem także edukacyjny i odbywały się „pod okiem” opiekunów, czy to wychowawców klasowych lub kolonijnych, rodziców czy też znajomych. O wcześniejszych wyjazdach z Polski mówi jedna z respondentek (W3.): *„Niedużo, ale wyjeżdżałam. Dwa razy byłam w Niemczech wcześniej. Raz byłam miesiąc sama u znajomych Niemców. Miesiąc czasu byłam sama, żeby uczyć się niemieckiego, a drugi raz byłam dwa tygodnie na kolonii”*.

Obok braku doświadczenia migracyjnego, respondentki przed programem cechowało niewielkie doświadczenie zawodowe. Podejmowane wcześniej prace to zajęcia dorywcze, roznoszenie ulotek, zbieranie truskawek, kelnerstwo, jak w przypadku jednej z respondentek (W4.): *„Znaczy jakieś tam prace typu roznoszenie ulotek, czy jakaś praca w knajpie, ale to było zdecydowanie wakacyjne i takie dorywcze. [...] Tak, ale to nie było żadne utrzymywanie się”*. Nieduże doświadczenie z rynkiem pracy w Polsce bądź jego brak wynikały z młodego wieku respondentek, które przed programem koncentrowały się na edukacji, a nie pracy zarobkowej, o czym wspomina respondentka (W9.): *„To znaczy miałam cały czas szkołę, szkoła podstawowa to wiadomo w ogóle nie było mowy o żadnej pracy, a później szkoła licealna, to też w sumie nie było nawet czasu na takie coś. Poza praktyką, ale tam nie zarabiałam żadnych pieniędzy i po szkole licealnej od razu wyjechałam do Niemiec”*.

Pomimo eksponowania w Konwencji z 1969 roku oraz w broszurach biur pośrednictwa Au-pair kulturalnego wymiaru programu wyjazd ten nierozdzielnie wiąże się z kapitałem ekonomicznym. Podobnie jak inne formy migracji, Au-pair wymaga nakładu tego kapitału już przed wyjazdem. Nakłady finansowe ponoszone przez „operkę” przed programem zależą od sposobu organizacji wyjazdu<sup>4</sup>. I tak, jeżeli wyjazd organizowany jest przez polską agencję pośrednictwa, „operka” musi opłacić opłatę manipulacyjną. I choć nie jest ona wysoka (w zależności od biura i kraju docelowego około 350–800 złotych), to zsumowana z innymi wydatkami poprzedzającymi wyjazd (np. zakup biletu), dla osoby nieposiadającej własnych środków utrzymania staje się kwotą odczuwalną. Na pytanie, czy program był kosztowny, moje rozmówczynie odpowiadały (W6.): *„Tak, bardzo,*

<sup>4</sup> Wyjazdy Au-pair organizowane są głównie przez biura Au-pair oraz za pośrednictwem Internetu.



*bo potem się dowiedziałam o takiej możliwości jak wyjazdy przez Internet, że można było, a ja nie wiedziałam o takim czymś. Bardzo mało było o tym słyhać, dlatego osiemset złotych, a przez Internet za darmo no to jest różnica”.*

Tradycyjne pośrednictwo polskich biur Au-pair coraz częściej zastępowane jest pośrednictwem internetowym i, w przypadku wyjazdów do Niemiec, niemieckich biur Au-pair. Powodem korzystania z innych niż polskie źródła pośrednictwa jest możliwość uniknięcia opłat manipulacyjnych, pobieranych przez polskie biura od kandydatów. Popularne w ostatnich latach wyjazdy za pośrednictwem Internetu, choć znacznie ograniczają koszty wyjazdu, wiążą się jednak z niebezpieczeństwem oszustwa, z czego zdają sobie sprawę respondentki (W2.): *„balałam się z Internetu jechać, już wolalam zapłacić i być pewna, że trafię gdzieś i będę pod czyjąś opieką, bo miałam zawsze tutaj takiego koordynatora w Monachium, mogłam zadzwonić i powiedzieć w każdej chwili, że dziękuję, że ta rodzina mi nie odpowiada. Także tak jest bezpieczniej”.* Biorąc pod uwagę zainwestowane w wyjazd środki finansowe respondentek należy stwierdzić, że nie były one wysokie, a przynajmniej znacznie niższe od wyjściowego kapitału ekonomicznego migranta zarobkowego, który często ponosi wysokie koszty wyjazdu i utrzymania za granicą, które w przypadku „operek” przejmowane są przez rodzinę goszczącą.

Kolejną formą kapitału wyjściowego respondentek jest kapitał społeczny. Za jego wyznaczniki uznałam posiadane kontakty i ich charakter, przy czym skupiłam się głównie na powiązaniach istniejących przed programem, które były użyteczne w organizacji wyjazdu zagranicznego. Rozmówczynie nie posiadały rozbudowanego kapitału społecznego, który mógłby zostać wykorzystany w celach migracyjnych, jak u respondentki (W1.): *„Bo ja nikogo nie miałam, a kuzynki to akurat wyjechały w tym samym czasie co ja albo nawet po tym jak ja się tutaj znalazłam, jakoś nie miałam możliwości wyjechania z nimi albo zahaczenia się tam, gdzie one są. Ja chyba pierwsza wyjechałam, tak mi się wydaje. [...] Ale gdybym oczywiście tutaj miała rodzinę to bym oczywiście do niej jechała, a nie bawiła się w jakieś Au-pair Mädchen”.* Nawet gdy respondentki posiadały migracyjny kapitał społeczny przed programem, nie korzystały z niego. Wspomina o tym respondentka (W2.): *„Ja nie chciałam pracy, to jest taki Austauschprogramm, to jest taka wymiana kulturowa. Miałam mieć opłacony kurs, czego można chcieć więcej, jak się chce tutaj studiować, mieć kieszonkowe i dziećmi się zajmować”.*

### **Doświadczenia bycia Au-pair**

Wyjazd Au-pair do Niemiec to oficjalnie roczny program kulturalny, w czasie którego uczestnicy poznają język i kulturę niemiecką oraz zdobywają doświad-

czenie, przede wszystkim w opiece nad dziećmi. W przypadku moich rozmówczyń długość pobytu w Niemczech w ramach programu wynosiła od 1,5 miesiąca do 2 lat. Nabyte w tym czasie doświadczenia i formy kapitału są bardzo różnorodne. Ze względu na swój edukacyjny charakter program powinien umożliwiać zdobycie kapitału kulturowego, a więc np. opanowanie języka obcego. Problemy komunikacyjne w pierwszych tygodniach pobytu występowały u wszystkich respondentek, poza dwiema – jedną po ukończonym Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych z językiem niemieckim i drugą po roku studiów w takim kolegium. Problemy te jednak dość szybko zniknęły, ponieważ dziewczyny używały języka niemieckiego na co dzień w rodzinie goszczącej. O wpływie rodziny na poprawę znajomości języka niemieckiego wspomina respondentka (W9.): *„To znaczy na pewno mi się poprawił, bo w rodzinie dużo ze mną rozmawiali, tak że miałam okazję, żeby się uczyć tego niemieckiego”*. Wśród wypowiedzi respondentek pojawiają się również takie, które mówią o braku wpływu rodziny goszczącej na poprawę znajomości języka, jak na przykład w wywiadzie (W7.): *„Rodzina nie za bardzo wymagała, żebym ja się wypowiadała na swój temat, wiadomo, że tam na początku pytali się skąd pochodzisz i w ogóle. To jest jednak taka „obcykana” regułka, więc nie poszerzyłam bardziej swojego słownictwa”*.

Nauka języka niemieckiego możliwa była także dzięki uczestnictwu w kursach językowych organizowanych z reguły przez tzw. Volkshochschule (VHS). Kursy te, chociaż stanowią istotny element programu – warunki uczestnictwa w kursie językowym reguluje Konwencja z 1969 roku – nie były finansowane przez rodziny goszczące czy biura Au-pair, a przez same „operki”. Uczestnictwo w kursie dawało możliwość nie tylko szlifowania języka niemieckiego, ale i spotkania innych „operek”, innej narodowości. W taki sposób wspomina uczestnictwo w kursie językowym jedna z respondentek (W2.): *„No fajnie było. Dużo, dużo cudzoziemców przede wszystkim, od razu poznajesz kultury, wiesz, z jaką kulturą się dogadasz, wiesz, z jaką się nigdy nie dogadasz na przykład. Od razu wychodzą wszystkie różnice. Bardzo dużo przyjaciół zdobyłam tam [VHS – przyp. autora], wszyscy wyjechali już z Niemiec albo z Frankfurtu, ale bardzo miłe doświadczenie. I przede wszystkim rozmawiasz, to nieważne, że wszyscy źle mówili po niemiecku, uczysz się po prostu mówić, słyszysz błędy innych, uczysz się na błędach innych i nauczyciele są bardzo ok. i bardzo są pomocni. Nie, no świetnie było. VHS bardzo miło wspominam”*.

Odmienne wrażenia z uczestnictwa w takim kursie, głównie ze względu na poziom językowy kursantów, odniosła respondentka (W7.): *„Ten kurs o tyle mi się nie podobał, że było tam bardzo dużo osób starszych, które już mieszkały w Niemczech 20 lat i one tylko to robiły po prostu dla papierka. To była dla nich czysta formalność, ponieważ mówiły po niemiecku bardzo dobrze, tylko popełniały czasem wiadomo takie błędy gramatyczne, ale bardzo mało. No i to tak wyglądało, że to one wypowiadały się a ja milczałam”*.



Uczestnictwo w kursach oraz przebywanie w środowisku niemieckim w krótkim czasie pozwoliło na opanowanie języka niemieckiego w stopniu zaawansowanym. W prawie wszystkich przypadkach (poza jednym – respondentką, która przerwała program po 1,5 miesiąca) znajomość niemieckiego została potwierdzona certyfikatami zdawanymi w czasie programu lub po jego zakończeniu, w Polsce bądź w Niemczech. Nauka języka niemieckiego i zdawane egzaminy językowe umożliwiały podjęcie studiów wyższych w Niemczech, a zamiar studiowania w RFN pojawił się u wszystkich respondentek czy to przed programem, czy w trakcie jego trwania. Studia (w Polsce lub w Niemczech) podejmowane były jednak przez respondentki już po zakończeniu programu.

Kilku- lub kilkunastomiesięczny pobyt Au-pair w Niemczech pozwolił nie tylko na poznanie języka niemieckiego, ale i zdobycie innych umiejętności. W taki sposób mówi o tym respondentka (W6.): *„przede wszystkim człowiek się uczy dojrzałości i umiejętności odnalezienia się w zupełnie obcym środowisku [...] myślę, że łatwiej mi było jak przyjechałam na stypendium do Niemiec [po programie – przyp. autora] odnaleźć się w tym wszystkim. Nie tylko ze względu na język, ale też ze względu na znajomość ludzi, na znajomość kultury, podejścia do rozwiązywania spraw nawet tych prawnych czy też urzędowych”*. Wśród innych korzyści wyjazdu respondentki wymieniają usamodzielnienie się, nauczenie bycia odpowiedzialnym i brania losu we własne ręce (W2.): *„Samodzielność. Totalnie się tutaj usamodzielniałam, „odpepowiłam się” od rodziny, na własną rękę żyję, zarabiam na siebie. Zrobiłam się bardziej twarda, nie taka wrażliwa, taka bardziej spokojna, polegam na sobie. Dużo mi to dało, zawsze byłam samodzielną, ale tutaj przede wszystkim wydorolałam”*.

Inną formą kapitału, anlizowaną w badaniach Au-pair, jest kapitał ekonomiczny, jednak w przeciwieństwie do pozytywnej oceny gromadzonego w czasie programu kapitału kulturowego, nie był on dla rozmówczyń satysfakcjonujący. Dało się słyszeć głosy, że był nieadekwatny do wykonywanych obowiązków, jak w przypadku respondentki (W5.): *„Miałam standardową stawkę dwieście sześćdziesiąt euro na miesiąc, a pracowałam po sześćdziesiąt godzin tygodniowo niemal, czasami. Nie tylko, że przy dziecku siedzieć, ale cały dom wysprzątać na błysk”*. Jednak kieszonkowe to nie jedyne wynagrodzenie za pracę „operki”. Poza nim dziewczyny otrzymywały własny pokój, wyżywienie, bilet miesięczny komunikacji miejskiej, czasem także kartę telefoniczną raz na miesiąc oraz pokrycie kosztów kursu językowego. Tak o otrzymywanym wynagrodzeniu mówi jedna z respondentek (W6.): *„To znaczy to było wystarczające na moje potrzeby, ponieważ wszystkie pozostałe potrzeby były zaspokojone, to znaczy miałam gdzie mieszkać, miałam jedzenie, nie musiałam płacić za jedzenie, nie musiałam w ogóle płacić za siebie, natomiast uważam, że wynagrodzenie mogłoby zostać podwyższone, bo to jest*

*jednak odpowiedzialna praca*”. Ocena wynagrodzenia za pracę „operki” była wieloznaczna, ponieważ zakres prac respondentek był różny. I tak niektóre z nich zajmowały się przez około pięć godzin dziennie dziećmi, inne natomiast oprócz opieki nad dzieckiem musiały posprzątać mieszkanie, ugotować obiad, zrobić pranie itp., co zajmowało znacznie więcej czasu. Nadmiar obowiązków w domu rodziny goszczącej wspomina respondentka (W5.): *„Ogólnie to było wstawanie o siódmej rano, mniej więcej, opiekowałam się jednym dzieckiem. [...] Trzeba było przy tym dziecku wszystko zrobić, począwszy od zmiany pampersów, i tak dalej, ubrania, śniadanie. [...] O godzinie dwunastej musiałam robić obiad. Z dzieckiem siedziałam gdzieś do godziny szóstej, kiedy mama wracała z pracy i zajmowała się swoim dzieckiem [...]. Do tego, kiedy dziecko spało, ja musiałam wysprzątać cały dom. Nieważne czy to była sypialnia rodziców, czy pokój dziecka, wszystko. No i tak mniej więcej o godzinie szóstej, siódmej miałam wolne, wieczorem*”. Odmienne doświadczenia nabyła rozmówczyni (W9.): *„ale ja naprawdę miałam bardzo fajną rodzinę, nie miałam tam sprzątanania domu przez cały dzień albo nie wiadomo co, tylko normalnie uważać na dzieci w razie gdy jej [matki dzieci – przyp. autora] nie ma i tak dalej. Czyli to było bardzo mało godzin na dzień*”. W niektórych przypadkach, za dodatkową pracę jak sprząatanie czy prasowanie, „operki” otrzymywały dodatkowe wynagrodzenie, jak respondentka (W2.): *„I mogłam sobie u tej rodziny dorobić przez dodatkowe prace domowe. No i płacili mi za to więcej”*.

Otrzymane kieszonkowe wystarczało na bieżące potrzeby, typu wyjście ze znajomymi czy wycieczka do innego miasta i, mimo założeń o oszczędzaniu, trudno było zaoszczędzić choć część tego wynagrodzenia. Tylko kilku respondentkom to się udało i mogły zgromadzone środki wykorzystać po zakończeniu pobytu Au-pair, na przykład żeby zrealizować plany związane ze studiami.

Poza kapitałem ekonomicznym i kulturowym analizowałam także kapitał społeczny uczestniczek programu. Ze względu na charakter pracy (tryb pracy pomocy domowej typu „live-in”<sup>5</sup>), kontakty „operki” skoncentrowane były przede wszystkim na rodzinie goszczącej. Kontakty te były zróżnicowane i przybierały postać formalną, bez więzi emocjonalnej, jak u respondentki (W1.): *„i w sumie po dwóch latach zero więzi. Co też mnie zastanawia. To było takie czyste pracownik – pracodawca traktowanie. [...] Ja przez dwa lata zwracałam się do tych ludzi nie na „Ty” tylko na „Pani”. To już było dla mnie takie...”*, ale w niektórych przypadkach miały także zażyły, serdeczny charak-

<sup>5</sup> Sytuacja, gdy pomoc domowa współzamieszkuje gospodarstwo domowe, w którym pracuje. Tryb ten charakteryzuje się z jednej strony dużą stabilnością (oferując rozwiązanie problemu miejsca zamieszkania i zatrudnienia, minimalizację wydatków, stabilny stan, w którym można oswoić się z nową kulturą i uczyć języka), ale z drugiej bardzo dużą zależnością (poczucie „bycia na zawołanie”) od pracodawcy (Rosińska-Kordasiewicz 2005: 6).

ter (W6.): *„ale było to bardzo bliskie, bardzo mieliśmy bliski kontakt ze sobą, zwłaszcza z mamą i Aleksandrem”*.

Życie „pod jednym dachem” nie do końca przełamało dystanse istniejące między „operką” a przyjmującą ją rodziną. Poczucie obcości w domu niemieckiej rodziny towarzyszyło większości respondentek. Na pytanie „Jak czułaś się w domu rodziny goszczącej?” odpowiadano (W4.): *„bo niby wszystko spoko, ale no nieswojo. Zupełnie nieswojo, absolutnie. I to też jak rozmawiałam z wieloma dziewczynami to ten sam problem, że na przykład w niedziele masz wolne i to nie jest twoja rodzina, nie masz ochoty z nimi gadać w ogóle. I na przykład śpisz do godziny czternastej, bo ci się na dół nie chce zejść i z nimi gadać. To takie trochę chore, no ale to nie jest twój dom. Ja czasami nawet ochoty na nich nie miałam. Czasami było lepiej, czasami było spoko, poszliśmy do zoo, czy tam Bóg wie co. No ale czasami potrzebujesz swoje, swój pokój, no swoje, nie wiem jak to nazwać. A to nie był mój dom”*. Kontakty „operki” z rodziną goszczącą nie ograniczały się tylko do sfery domu i pracy, ale obejmowały także czas wolny. I tak niektóre respondentki spędzały czas z rodziną wychodząc wspólnie do muzeów, zoo, restauracji, jeżdżąc razem na urlop czy obchodząc uroczystości rodzinne. Mówi o tym respondentka (W6.): *„wyjeżdżałam z nimi, wyjeżdżaliśmy razem do Szwajcarii, byliśmy tam dwa razy, do ich rodziny, na przykład na pierwsze Boże Narodzenie pojechaliśmy do ich rodziny, spędzaliśmy razem weekendy, kiedy przyjeżdżali jacyś goście to też razem spędzaliśmy czas”*.

Krąg znajomych poznanych przez „operki” podczas programu nie ograniczał się tylko do rodziny goszczącej, choć to z nią spędzały one najwięcej czasu. Uczestnictwo w kursach języka niemieckiego i spotkania organizowane przez biura Au-pair umożliwiały poznanie przede wszystkim innych „operek”. Nawiązanie znajomości z nimi owocowało organizowaniem wspólnie czasu wolnego. I tak zwiedzały one razem miasta niemieckie, wychodziły do kina, na zakupy itp., jak w przypadku respondentki (W7.): *„Ja wyjeżdżałam bardzo dużo z tymi „operkami”, bardzo dużo tam zwiedziłyśmy. Właśnie też tego naszego... naszych pieniędzy poszło tam, bo byłyśmy w Ulm, byłyśmy w Konstanz, tak robiłyśmy sobie takie wycieczki całodniowe, tak że przyjeżdżałyśmy około 22.00”*.

Kontakty „operki” koncentrowały się na swoich grupach narodowościowych. Wobec czego Polki „trzymały się” głównie z Polkami, na co zwraca uwagę respondentka (W3.): *„Polki, głównie Polki. Spotkałam też osoby innej narodowości, ale nie było tak, że wszystkie „operki” chciały się trzymać razem i osoby, założmy z Gruzji chciały się trzymać z Polkami, nie to tak nie było. To raczej była okazja do tego, żeby spotkać ludzi z Polski, żeby się czuć troszeczkę jak w domu”*. W trakcie programu respondentki poznawały również innych Polaków („nieoperki”), jednak znajomość ta była przelotna, i dopiero po progra-

mie osoby pozostające w Niemczech utrzymywały bardziej trwałe kontakty z innymi Polakami, na przykład studentami czy pracownikami z Polski.

### Po programie – życie na obczyźnie

Program Au-pair w Niemczech to maksymalnie roczny pobyt edukacyjny. Po programie uczestniczki pozostają w Niemczech, ale już na innych, czasem nieuregulowanych prawnie zasadach, bądź wracają do kraju pochodzenia. Poznanie ludzi, kultury i życia w Niemczech ułatwia decyzję o pozostaniu, gdyż kraj imigracji nie już obcy, nieznan. „Operki” do pozostania w Niemczech skłaniają głównie względy osobiste – poznanie chłopaka, a także chęć studiowania za granicą, o czym wspomina respondentka (W10.): *„To chłopak wpłynął na moją decyzję o pozostaniu. I pomyślałam, że w sumie fajnie będzie jeszcze tutaj zostać, zacząć studia i samodzielne życie”*. Nie bez znaczenia przy podejmowaniu decyzji o pozostaniu jest pomoc w znalezieniu mieszkania czy pracy, a więc możliwość wykorzystania migracyjnego kapitału społecznego. Wsparcie po zakończonym programie oferowane było zwykle przez znajomych Niemców lub Polaków, czasem także przez rodzinę goszczącą.

Poza doświadczeniami zdobytymi w czasie Au-pair, kontynuacja pobytu na obczyźnie wymaga jednak orientacji między innymi w regulacjach prawnych. Przepisy lokalne szczególnie interesujące dla „operek” to głównie te związane ze studiami. Wszystkie moje rozmówczynie orientowały się, jak wyglądają możliwości podjęcia studiów w Niemczech i część z nich po programie je podjęła. Respondentki zainteresowane były również możliwościami legalnego zatrudnienia na terenie RFN. Na zagadnienia prawne regulujące pobyt „operek” po programie zwraca uwagę rozmówczyni (W4.): *„jeżeli żyjesz w innym kraju, też się nie interesujesz nagle wszystkimi zagadnieniami prawnymi, tylko się interesujesz tym, co Ciebie dotyczy. No to, co mnie dotyczyło, co to było, to „Arbeitserlaubnis”, czyli pozwolenie na pracę, no i później to jak zostać studentem”*.

Podjęcie studiów, poza możliwościami poszerzenia stanu posiadania kapitału kulturowego – wykształcenia, oferowało również prawną regulację pobytu po programie, co wiązało się między innymi z dostępem do, ograniczonego dla obywateli polskich, niemieckiego rynku pracy. Praca studencka wykonywana przez byłe „operki” miała charakter dorywczy (około 20 godzin tygodniowo), niestała, czasem nielegalna. Dotyczyła przede wszystkim branży gastronomicznej, ale i prac biurowych czy prywatnych gospodarstw domowych. W jej znalezieniu często pomagali inni Polacy – znajomi ze studiów. Różnorodność wykonywanych prac ujmuje respondentka (W9.): *„To znaczy to były różne prace. Tak od początku samego zawsze sprzątałam, tam zawsze jakieś te parę*

rodzin, które znalazłam, z którymi się dobrze rozumiałam, to sprzątałam. Później było jeszcze w czasie tego serwis, czyli, w czasie tego sprzątanía pracowałam jeszcze jako kelnerka, obecnie mam parę sprzątań i do tego jeszcze pracuję u lekarza na recepcji”. Podejmowane przez rozmówczynie prace w Niemczech nie wiązały się z podjętym kierunkiem studiów, ale umożliwiały utrzymanie się i kontynuowanie studiów. Szansa znalezienia satysfakcjonującej, zgodnej z wykształceniem pracy w RFN po skończeniu w tym kraju studiów oceniana była raczej sceptycznie, jak przez respondentkę (W3.): „Nie wiem, szczerze mówiąc. Wydaje mi się, że potrzebne mi są jeszcze inne kursy do tego, żeby znaleźć dobrą pracę, ale nie wiem”. Choć dało się słyszeć i wypowiedzi optymistyczne na ten temat (W2.): „Wiesz, jakie jest teraz zapotrzebowanie na pedagogów w Niemczech? Boże, straszne. Dwie strony ogłoszeń to samych pedagogów, pracowników socjalnych. Jest straszne zapotrzebowanie. Także ja jestem optymistyczna”.

Możliwości znalezienia satysfakcjonującego zatrudnienia w Polsce po ukończonych studiach w Niemczech były jeszcze gorzej oceniane. Ujmuje to respondentka (W1.): „Właśnie na początku też myślałam, że studia tutaj w Niemczech to w Polsce będą cenione, ale nie sądzę, żeby germanistyka tutaj, a germanistyka w Polsce...znaczy tutaj jest to język ojczysty u nas jest to język obcy, więc różnica jest choćby w nauczaniu. Germanistyka tutaj to tak jakby polonistyka w Polsce, więc uczę się tutaj zupełnie innych rzeczy, po części zupełnie dla mnie niepotrzebnych”. Opinie te z pewnością uzależnione są od podjętego kierunku studiów, jednak wszystkie moje respondentki studiowały w Niemczech kierunki humanistyczne (germanistyka, socjologia, politologia, pedagogika).

Studia i praca to główne aktywności „byłych operek”, choć oczywiście nie jedyne. Czas wolny od tych zajęć poświęcony był spotkaniom ze znajomymi, często Polakami. Właściwie każda z respondentek utrzymywała kontakty z innymi Polakami – najczęściej studentami – w Niemczech. Zerwane zostały natomiast kontakty z rodziną goszczącą, a w ich miejsce pojawiły się nowe znajomości z Niemcami i osobami innych narodowości.

Główne formy spędzania czasu wolnego to wyjścia do pubów, kawiarni, kina, muzeów itp. Mówi o tym respondentka (W1.): „Spotykam się oczywiście z Polkami, chodzę do kina, do teatru, na basen, albo się uczę, bo chodzę jeszcze na kurs”. Poza kontaktami z Polakami w Niemczech utrzymywany był również kontakt z rodziną i znajomymi w Polsce. Przybierał on głównie charakter pośredni – telefoniczny bądź mailowy, znacznie rzadziej bezpośredni. Nieczęste przyjazdy do Polski odbywały się kilka razy w roku, najczęściej z okazji świąt i wakacji, o czym wspomina respondentka (W4.): „Przyjeżdżam do domu regularnie trzy razy w roku, [...] to jest święty obowiązek przyjechać na Wielkanoc, wrzesień i Boże Narodzenie. Jak nie przyjadę to normalnie...



[...] *A oprócz tego kontakt, no to wiadomo Skype, maile i tak dalej*”. Pobytu w Polsce trwały zwykle od jednego do trzech tygodni. Rzadkie i krótkie pobytu w kraju pochodzenia wpłynęły na traktowanie go w kategoriach urlopowych, a nie jako ewentualnego miejsca zamieszkania. Stąd też pojawiające się często wypowiedzi, w których pobyt w Niemczech nie ogranicza się tylko do momentu skończenia studiów, na co zwraca uwagę respondentka (W2.): *„Znaczy to nie jest tak, że ja się zdecydowałam kategorycznie do końca życia w Niemczech zostać. Ja po prostu myślę na razie o moich studiach i aż takich dalekosiężnych planów nie mam. Ale prawdopodobnie będzie tak, że jak tutaj skończę te studia to i tutaj też sobie znajdę pracę. Jak ktoś przez pięć lat w jakimś kraju mieszkał to tutaj sobie też życie układa”*. Nieznana przyszłość wymaga jednak patrzenia z rezerwą na deklaracje pozostania w Niemczech, z czego zdają sobie sprawę również respondentki. Dlatego nie wykluczają definitywnie powrotu do Polski bądź możliwości wyjazdu do innego kraju, choć zamiary te są bardzo rozmyte. Przybierają one bardziej skonkretyzowaną postać w przypadku wyjazdów krótkotrwałych, na praktyki lub stypendia naukowe.

### Powrót do kraju

Reemigracja do Polski po zakończonym programie następuje po ocenie korzyści i strat związanych z ewentualnym pozostaniem lub powrotem i stwierdzeniu, że ta druga opcja będzie korzystniejsza dla jednostki. Dla respondentek decyzja o powrocie podyktowana była kilkoma czynnikami, z których najważniejszym wydaje się chęć studiowania, niemogąca być zrealizowana w Niemczech. Ujmuje to respondentka (W.7): *„i chciałam, mimo wszystko, chciałam podjąć studia, nie chciałam tego zostawiać, a bałam się że tam [w Niemczech – przyp. autora] sobie nie poradzę finansowo z utrzymaniem i ze studiowaniem”*. Niestabilna sytuacja prawna i finansowa, konieczność pogodzenia studiów z pracą zarobkową to wyzwania, którym nie każdy może sprostać. Dodatkowo brak trwałych kontaktów w środowisku niemieckim, wznagający tęsknotę za rodziną i znajomymi w Polsce, skłaniał do powrotu do kraju, jak w przypadku respondentki (W8.): *„Sytuacja finansowa była niepewna. Jeżeli nie mieszkałabym z rodziną, to nie byłoby mnie chyba absolutnie stać na pracę, studia, mieszkanie tam, w Niemczech. Poza tym [...] mało by się miało przyjaciół, znajomych, a się tęskni za rodziną, właśnie za znajomymi. Jednak tu [do Polski – przyp. autora] mnie bardziej ciągnęło niż tam”*.

Powrót do Polski po kilku- lub kilkunastomiesięcznej nieobecności w kraju wywoływał poczucie wyobcowania, co jeszcze bardziej spotęgowane było rozpoczęciem studiów wyższych – nowego etapu w życiu rozmówczyń. Zwraca na to uwagę respondentka (W6.): *„Pierwszy rok był bardzo ciężki, ponieważ*



*to był powrót do czegoś zupełnie nowego, ponieważ ja już nie wróciłam do siebie, wróciłam już do Krakowa. Zupełnie nowa sytuacja, studia to też jest zupełnie nowa sytuacja. I przez pierwszy rok było mi bardzo ciężko, zwłaszcza pod koniec tego pierwszego roku było mi ciężko, byłam bardzo przygnębiona i miałam wrażenie zupełnego zagubienia, ale to chyba jest normalne. Dużo studentów tak ma, jest w takiej sytuacji, zwłaszcza, że zderzenie nawet sytuacji mieszkaniowej z tą, którą tam miałam, to był prawdziwy szok. No, ale jakoś się odnalazłam po jakimś czasie”.*

Zgromadzony w czasie pobytu kapitał to przede wszystkim kompetencje językowe i to one miały szerokie zastosowanie w podejmowanych w Polsce zajęciach. Wyjazd umożliwiając opanowanie języka niemieckiego w stopniu zaawansowanym pozwalał na realizację planów sprzed programu, jak w przypadku respondentki (W10.): *„Ja jechałam do Niemiec, żeby się nauczyć niemieckiego i móc studiować germanistykę. Ale ja od zawsze chciałam studiować w Krakowie, więc tutaj wróciłam”.* Studia germanistyczne bądź politologiczne o specjalności niemcoznawstwo to tylko jedno z wielu form aktywności związane z pobytem w Niemczech, podejmowane przez „byłe operki” po powrocie do kraju. Poza nimi podejmowane były zajęcia wymagające między innymi znajomości języka niemieckiego: praca w firmie międzynarodowej, prace sezonowe dla studentów w Niemczech, wyjazdy stypendialne do Niemiec, uczestnictwo w projektach niemieckich w Polsce (np. opieka nad studentami międzynarodowymi). Wpływ uczestnictwa w programie Au-pair na późniejsze przedsięwzięcia ujmuje respondentka (W6.): *„Zdecydowanie, tak mi się wydaje, że to jest połączone, bo dzięki znajomości języka niemieckiego i angielskiego w ogóle dostałam tę pracę i dzięki temu, że znałam niemiecki miałam możliwość wyjazdów zagranicznych na stypendia, dzięki temu mogłam poszerzać znajomość języka. Zdecydowanie ten wyjazd Au-pair to była jedna z najlepszych decyzji, jaką podjęłam”.*

Wcześniejsze doświadczenia z pobytu w Niemczech skutkowały powrotami do tego kraju, które to powroty przybierały zarówno charakter edukacyjny – zagraniczne stypendium naukowe, jak i zarobkowy – wyjazdy studenckie do prac sezonowych w ramach umów bilateralnych między Polską a Niemcami. W taki sposób wyjazd do Niemiec po programie wspomina respondentka (W8.): *„Byłam, podobnie jak koleżanka w Monachium, podobnie jak koleżanka byłam sprzątaczką, tylko, że ja sprzątałam akurat w biurach. Bardzo fajnie było. [...] To była oferta dla studentów i trzeba było złożyć, właśnie pod koniec grudnia pojawiła się taka oferta i chyba do piątego stycznia trzeba było złożyć papiery z uczelni i w ogóle, zdeklarować się, jak długo trwają wakacje i oni wysyłali to do Niemiec i jeżeli w Niemczech jakaś firma zgodziła się nas przyjąć, to wtedy dostawaliśmy od razu umowę z Niemiec, podpisywaliśmy ją, no i wyjeżdżaliśmy tam do nich do pracy. To wszystko było legalnie”.*

Znajomość realiów niemieckich w pewnym sensie „pcha” do emigracji do tego kraju, czego nie wykluczają respondentki, co więcej planują wyjazdy (krótkoterminowe) w najbliższym czasie i w celach zarobkowych, jak i edukacyjnych, jak respondentka (W10.): *„Ja staram się w tym roku o wyjazd na stypendium Socrates/Erasmus i mam nadzieję, że się uda, bardzo bym chciała wyjechać. Zobaczymy”*.

Podobnie jak w przypadku „operek” pozostających w Niemczech po programie, także u powracających do Polski wizja ewentualnego wyjazdu do innego kraju jest bardzo rozmyta, chyba że dotyczy wyjazdów krótkotrwałych, na przykład kilkumiesięcznego pobytu stypendialnego. Wśród wymienianych państw docelowych ewentualnej emigracji, obok Niemiec, pojawiają się inne kraje niemieckojęzyczne, Szwajcaria i Austria, oraz kraje takie jak Holandia, Norwegia, Czechy. *„Myślałam też o wyjeździe do Austrii, ponieważ chciałabym też poprzebywać w innym kraju, ale myślę że, myślę że wyjadę do Czech, ponieważ z tym wiąże swoje plany na następne lata, więc...”* (W.6).

Poza kapitałem kulturowym respondentki nie wykorzystywały innych jego form w Polsce. Kapitał ekonomiczny „przywieziony” po programie był bardzo ograniczony, choć niektóre respondentki zakładały przed programem jego akumulację i realizację „przedwyjazdowych” planów, o czym wspomina respondentka (W6.): *„dzięki temu wyjazdowi planowałam zaoszczędzić pieniądze i podjąć studia tutaj w Polsce”*. Kapitał społeczny natomiast został w znacznym stopniu zawężony po powrocie do kraju, gdyż z reguły zerwane zostały wszystkie kontakty w środowisku niemieckim, poza nielicznymi z rodziną goszczącą, a i te często przybierały charakter pośredni i bardzo sporadyczny. O kontaktach z rodziną goszczącą mówi respondentka (W7.): *„pisaliśmy listy, też dzieci przesłały mi jakieś tam kartki, książkę, bo miałam taką ulubioną książkę, którą im czytałam, dla tego małego, to były „Przygody kruka pończoch” w tłumaczeniu. W każdym bądź razie bardzo mi się podobała ta książka i mi kupili i przesłali, potem ja im nie odpisałam i jakoś kontakt się urwał, znaczy zamierzam go wznowić, ale...”*. Choć zdarza się, że kontakty z rodziną goszczącą i po programie pozostawały bardzo serdeczne i poza wysyłanymi mailami i kartkami pocztowymi były „operki” odwiedzały w Niemczech swoje rodziny goszczące i rodziny przyjeżdżały w odwiedziny do Polski, jak u respondentki (W6.): *„Tak, byli [rodzina goszcząca] u nas na Wielkanoc. Ja też jak tylko jestem w Niemczech, to też staram się ich odwiedzać”*.

Kontakty z innymi Niemcami poznanymi w czasie programu po przyjeździe do Polski zostały zerwane, pozostały tylko nieliczne z osobami innej narodowości. Nietrwałość kontaktów z Niemcami wyjaśnia respondentka (W10.): *„Raczej utrzymuję teraz kontakty z obcokrajowcami bądź Polakami, których poznałam w Niemczech. Wydaje mi się, że bardzo trudno mi było tam dotrzeć do Niemców i wejść w te ich kręgi znajomych. Wydaje mi się, że Niemcy też*

*niechętnie otwierają się, zwłaszcza, kiedy byłam Au-pair miałam takie wrażenie, później to już było troszkę inaczej, jednakże większość moich znajomych to byli obcokrajowcy, którzy rozumieli lepiej moją sytuację*”. Można więc stwierdzić, że zawarte w Niemczech znajomości nie stanowią kapitału społecznego, głównie ze względu na ich nietrwały charakter.

### Zakończenie

Wyjazd w ramach programu Au-pair, jak każdy zagraniczny pobyt pozwala na zdobycie różnych form kapitału. W międzynarodowych programach edukacyjnych, za jaki uważany jest w Europie program Au-pair, celem wyjazdu jest nie tyle akumulacja kapitału ekonomicznego, jak w przypadku migracji zarobkowych, ile pozostałych rodzajów kapitału, a więc społecznego i kulturowego. Ocena wyjazdu zagranicznego z perspektywy uczestniczącej w nim jednostki jest przedsięwzięciem trudnym, szczególnie, gdy dotyczy aspektu korzyści pozaekonomicznych. Podejmując wyzwanie ukazania zasobów trzech form kapitału (społecznego, ekonomicznego, kulturowego) przed programem Au-pair i po jego zakończeniu, chciałam odpowiedzieć na pytanie, czym tak naprawdę jest program – czy jest szansą na zdobycie wiedzy, doświadczeń, umiejętności czy też wyzyskiem młodych, wykształconych kobiet. Edukacyjny wymiar wyjazdu jest tutaj niepodważalny, gdyż uczestnicy programu uczą się między innymi języka obcego, życia w innym kraju, opieki nad dziećmi. Czy jednak niemożliwe jest zdobycie owych kwalifikacji w czasie wyjazdu zarobkowego, poszerzając tym samym nie tylko wiedzę i umiejętności, lecz również zasoby finansowe? Próba odpowiedzi na powyższe pytanie skłania do analizy wolumenu kapitałów jednostkowych przed programem oraz motywów wyjazdu zagranicznego.

W obliczu niewielkiego zasobu kapitału migracyjnego, ekonomicznego i kulturowego przed programem, wyjazd Au-pair traktowany był nie tylko jako sposób na akumulację tych form kapitału, ale i jako jedna z nielicznych możliwości wyjazdu za granicę. Badane kobiety posiadające z reguły wykształcenie średnie i średniozaawansowaną znajomość języka niemieckiego podchodziły do wyjazdu w ramach programu jako do doświadczenia edukacyjnego ze względu na chęć nauki języka obcego, poznanie innej kultury, możliwość zdobycia nowych umiejętności. Program był też środkiem do usamodzielnienia się, a także do podjęcia studiów wyższych (w Polsce lub w Niemczech). Trudno jednoznacznie określić, na podstawie przeprowadzonych badań, czy studia w Niemczech były realizacją wcześniejszych planów edukacyjnych czy też możliwością uregulowania pobytu w RFN po zakończeniu programu. Niezależnie od motywów podjęcia studiów, można stwierdzić, że program wpłynął

podbudzająco na chęć do dalszej nauki; rozbudzona została również ciekawość świata, pojawiła się chęć podejmowania kolejnych wyjazdów.

W kontekście wzmożonych wyjazdów zagranicznych z Polski interesująca wydaje się kwestia spadku zainteresowania programem Au-pair wśród Polek, jaki odnotowują od kilku lat polskie biura pośrednictwa<sup>6</sup>. Niewątpliwie wpływ na taki stan rzeczy ma możliwość swobodnego podejmowania pracy przez obywateli polskich w coraz większej liczbie krajów UE, a także szeroki wachlarz wyjazdów edukacyjnych oferowanych młodzieży w Europie (między innymi wyjazdy stypendialne, praktyki zagraniczne, wymiany młodzieży). Nie bez znaczenia pozostaje aspekt finansowy – możliwość wyjazdu zagranicznego na korzystniejszych finansowo warunkach sprawia, że strumień migracyjny Au-pair ustępuje miejsca wyjazdom zarobkowym. Program Au-pair zdaje się być obecnie „zapomnianym” programem edukacyjnym, który wprawdzie umożliwi nabycie pewnych umiejętności, ale głównym jego celem wydaje się zagwarantowanie społeczeństwu zachodnim taniej pomocy domowej. Ponowne konkurowanie z innymi zagranicznymi wyjazdami edukacyjnymi może zagwarantować programowi Au-pair jego reforma, która sprowadziłaby go na tory, zakładanego w Konwencji o Programie Au-pair z 1969 roku, wyjazdu edukacyjnego, a nie jak obecnie, przybierającego raczej charakter pracowniczego. Zmiany w programie dotyczyć miałyby głównie zakresu obowiązków, kursu językowego, kieszonkowego. Można przypuszczać, że wówczas byłby on powszechniejszą formą zdobycia doświadczeń w międzynarodowym środowisku, tak ważnych w dzisiejszym świecie u progu kariery zawodowej.

W moich badaniach ukazałam doświadczenia uczestnictwa w programie na podstawie perspektywy „operek”. Dla uzyskania pełniejszego obrazu wydaje się wskazane kontynuowanie badań z uwzględnieniem perspektywy rodzin goszczących. Prowadzenie badań nad wyjazdami edukacyjnymi, jako nowymi formami migracji, przynoszącymi głównie pozaekonomiczne korzyści jest interesującym na przyszłość zadaniem nie tylko ze względów poznawczych, lecz także praktycznych. Rozwój badań w tej dziedzinie może bowiem wpłynąć na modyfikację międzynarodowych programów edukacyjnych.

## Literatura

Anderson, Bridget. 2000. *Doing the Dirty Work? The Global Politics of Domestic Labour*. London-New York: Zed Books Ltd.

<sup>6</sup> Obecnie biura borykają się z brakiem chętnych na wyjazd w ramach programu i odnotowują dziesięciokrotny spadek liczby wyjazdów Au-pair w porównaniu z przełomem lat 1999/2000. Nie maleje, a nawet wzrasta zainteresowanie programem ze strony rodzin z krajów Europy Zachodniej (dane z krakowskiego biura Mikroserwis).

- Bourdieu, Pierre i Loïc Wacquant. 2001. *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Górny, Agata i Dariusz Stola. 2001. *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*. W: E. Jaźwinska i M. Okólski (red.). *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Scholar, s. 164–187.
- Haidinger, Bettina. 2007. *Transnational Contingency: the Domestic Work of Migrant Women in Austria*. W: S. van Walsum i T. Spijkerboer (red.). *Women and Immigration Law. New Variations on Classical Feminist Themes*. London-New York: Routledge, s. 163–182.
- Hess, Sabine. 2005. *Globalisierte Hausarbeit. Au-Pair als Migrationsstrategie von Frauen aus Osteuropa*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Łukowski, Wojciech. 2004. *Spoleczny sens migracji sezonowych*. W: P. Kaczmarczyk i W. Łukowski (red.). *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*. Warszawa: Scholar, s. 191–207.
- Matejko, Ewa. 2004. *Migracja sezonowa jako strategia działania w kontekście sytuacji na polskim i hiszpańskim rynku pracy*. W: P. Kaczmarczyk i W. Łukowski (red.). *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*. Warszawa: Scholar, s. 240–260.
- Rerrich, Maria S. 2006. *Die ganze Welt zu Hause. Cosmophile Putzfrauen in privaten Haushalten*. Hamburg: Hamburger Edition.
- Rosińska-Kordasiewicz, Anna. 2005. *Praca pomocy domowej. Doświadczenie polskich migrantek w Neapolu*. Warszawa: ISS CMR Working Paper 62.
- Weinar, Agnieszka. 2002. *Reemigranci jako aktorzy zmiany społecznej*. W: K. Iglicka (red.). *Migracje powrotne Polaków. Powroty sukcesu czy rozczarowania*. Warszawa: ISP, s. 39–77.
- Wieruszewska, Maria (red.). 2007. *Tu i tam. Migracje z polskich wsi za granicę*. Warszawa: IRWiR PAN.

## Leaving for Germany under Au-pair Program

### Summary

The article presents one of contemporary forms of Polish migration to other countries enabling migrants to gain new skills and experiences, namely the migration of Polish women taking part in the Au-pair program. The analyzed data were gathered through in-depth interviews with former participants of the Au-pair program in Germany – one of the main destinations of this kind of migration from Poland.

Key words: Au-pair program, economic capital, cultural capital, social capital.

